



KOMENTARZ

Biden na szczycie G7: współpraca państw demokratycznych

Paweł Markiewicz

Szczyt G7 w brytyjskiej Kornwalii (11–13 czerwca br.) zakończył się deklaracją podkreślającą zobowiązanie Grupy do odbudowy gospodarki światowej i do współpracy w obliczu zmian klimatycznych. Dominującym tematem było jednak zwalczanie skutków pandemii COVID-19. Liderzy przyjęli plan zapewnienia 1 mld dawek szczepionki państwom rozwijającym się. Głównym celem prezydenta USA Joe Bidena było zacieśnienie współpracy demokratycznych partnerów USA w rywalizacji z Chinami, co w dużym stopniu się udało mimo wyraźnych różnic w podejściu członków G7 do Chin.

W jakich okolicznościach odbył się szczyt?

Szczyt państw G7 (Wielkiej Brytanii, USA, Kanady, Francji, Niemiec, Włoch i Japonii) i UE był pierwszym od 2019 r. i wybuchu pandemii COVID-19 fizycznym spotkaniem przywódców tych państw. Wielka Brytania, która sprawuje w br. przewodnictwo w Grupie, zaprosiła też przywódców Australii, Indii, Korei Płd. i RPA. Szczyt był kontynuacją [wirtualnego spotkania liderów](#) z lutego br. i skupił się na walce z pandemią COVID-19, wciąż kluczową wobec trudności w realizacji planów szczepień zarówno w państwach G7 (Kanada i Japonia), jak i rozwijających się (Indie). Była to pierwsza od objęcia urzędu podróż zagraniczna Joe Bidena, realizująca zapowiedź powrotu USA do dyplomacji multilateralnej. Głównym celem prezydenta było zacieśnienie współpracy z demokratycznymi sojusznikami, która ma służyć realizacji jego kluczowych postulatów, w tym zwłaszcza walki ze zmianami klimatycznymi i rywalizacji z Chinami.

Co ustalono na szczycie?

Liderzy poparli najważniejsze postulaty Bidena w kwestii Chin: stworzenie planu inwestycyjnego („Build Back Better World”) konkurencyjnego wobec chińskiej inicjatywy Pasa i Szlaku oraz zapowiedzieli dalsze działania w celu ustalenia źródła wirusa SARS-CoV-2. Napiętnowali też ChRL za łamanie praw człowieka, m.in. w Hongkongu i wobec Ujgurów (także Rosja została skrytykowana za ingerencję

w wewnętrzne sprawy demokratycznych państw, agresję na Ukrainie i prześladowania opozycjonistów). Podpisano porozumienie o współpracy i wymianie informacji w celu zapobiegania przyszłym pandemiom. Jednak rozbieżności poglądów państw G7 w kwestii praw intelektualnych do produkcji szczepionek (USA i Francja popierają udzielenie licencji w przeciwieństwie do Niemiec i Wlk. Brytanii) mogą negatywnie wpłynąć na skuteczność współpracy z WHO w dystrybuowaniu preparatów. Grupa planuje też finansować rozwój technologii energii odnawialnej w krajach rozwijających się – co ma przyczynić się do dekarbonizacji gospodarki światowej, a także wprowadzić 15-procentowy podatek od korporacji.

Jakie znaczenie ma mieć G7 w polityce zagranicznej USA?

Ścisłejsza niż dotąd współpraca USA w ramach G7 wzmacnia dla tego państwa znaczenie Grupy jako istotnego forum koordynacji działań wobec wyzwań światowych, zwłaszcza że Bidenowi udało się uzyskać wsparcie dla daleko idących inicjatyw skierowanych przeciw Chinom. Na marginesie szczytu Biden przeprowadził rozmowy z kluczowymi sojusznikami, m.in. Francją, Kanadą i Niemcami (ogłoszono wizytę kanclerz Merkel w Waszyngtonie 15 lipca br.). Stworzenie konkurencyjnego planu inwestycyjnego będzie wykorzystane przez administrację Bidena do zaprezentowania alternatywy dla programów chińskich, która zmniejszyłaby rosnącą zależność państw azjatyckich, afrykańskich,

KOMENTARZ PISM

i latynoamerykańskich od ChRL. Zbliżenie najbardziej rozwiniętych państw Zachodu w kwestiach globalnych oraz włączenie do współpracy krajów demokratycznych z [Indo-Pacyfiku](#) i Afryki powoduje, że G7 może w praktyce przekształcić się w forum „Democratic 10” (D10).

Jak współpraca w G7 może wpłynąć na relacje transatlantyckie?

Zacieśnienie współpracy w G7 (i ewentualna ewolucja w kierunku D10) ma podstawowe znaczenie dla sukcesu wielostronnej polityki Bidena wobec państw autorytarnych:

Chin i Rosji. Przeszkodą dla długofalowej współpracy w G7 mogą okazać się jednak rozbieżności w ich gronie oraz wśród zaproszonych partnerów azjatyckich i afrykańskich. USA, Kanada i Japonia są wyraźnie nastawione na ograniczanie ekspansywnej polityki ChRL, ale Niemcy i Włochy są mniej konfrontacyjne. Podobne rozbieżności występują w kwestii stosunku do Rosji. Zarysowująca się bliższa współpraca USA, głównych państw europejskich oraz krajów Indo-Pacyfiku może jednak postępować w gospodarce, polityce rozwojowej i kwestiach regulacji nowych technologii.